

1002

Cena numeru
20 gr.

Cena prenumeraty
w Łodzi.

Mies. z dod. list. 5.00 gr
Dla rob. 4.00 gr
Odnosz. do domu 20 gr
Z przes. poczt.

Mies. z dod. list. 5.00 gr
Poza teryt. egz. 27 gr

Należność pocztowa
opłacona ryczałtem.

XXXII r.
Istnienia.

Wydawca

w ŁODZI.

Al. Kościuszki 41

TELEFON 28

Konto P.K.O. 60594,

Red. przyjmuje od 5-6

Art. listów anonimowych
nie umieszcza się

1929 r.

Numer dzisiejszy składa się z 10 stron

ROZWÓJ

Sroda, 14-go sierpnia

№ 224

Jubileusz Republiki

Jak pobite Niemcy przez konsolidację sił wzrosły do potęgi

W dniu 11 b.m. minęło dziesięć lat republiki w Niemczech.

Wielkie zaświecie zwycięskiego demokracji, który potrafił w swej wielkoduszności w woli postępu wypalić wkorzenione mocno tradycje cesarstwa i zdobyć się na wielki czyn, kładąc monarchizm w grób wielkiej wojny.

Było to zadanie niezwykle trudne i prawie nieprawdopodobne, tembardziej, że całe Niemcy gorzały ogniem walk i rewolucji.

Przypomnieć należy tylko, co w Niemczech przed laty dziesięciu było faktycznie wojną, niszczącą wszystko dokoła i zagrażającą mocno ich przyszłość. Tą faktyczną, najniebezpieczniejszą wojną były starcia i chaos rewolucji wewnętrznej.

Zaciekle walki Spartakistów i niezawisłych socjalistów o „republikę rad“, nadto lewicowy, podsycany przez sowiety radykalizm, niszczyły z zaciekłością organizm państwa. Ten okres zdawał się być dla całych Niemiec ostatecznym kryzysem w zmaganiach się nad ocaleniem istnienia w ogóle, a zgody i porządku w szczególności rozbitego wewnętrznie państwa i narodu.

Dziesięć lat upływa od momentu, kiedy konstytucję, ratyfikowaną przez Narodowe Zgromadzenie w Weimarze, podpisał dnia 11 sierpnia prezydent Rzeszy Niemieckiej, Fryderyk Ebert.

Socjalni demokraci, centrum i demokraci, razem 262 mandatów, głosowali za przyjęciem konstytucji, podczas gdy niemieccy nacjonalisci, niemiecka partja ludowa, agrariusze bawarscy i niezawisli socjaliści w liczbie 75 wypowiedzieli się przeciw.

Narodowe Zgromadzenie pomimo wysiłków nie zasiadało w Berlinie, stolicy Rzeszy, lecz w dalekim, skromnym Weimarze, gdzie duch Goethego królował w przeciwieństwie do ducha Bismarcka w Berlinie.

„Genius loci“ miał czuwać nad historycznym dziełem przedstawicieli ludu i obwieścić zagranicy, że dla Rzeszy nowa powstaje era.

W Weimarze też został wybrany pierwszy prezydent Ebert.

Wyraźnym wskaźnikiem uzdrowienia i naprawy państwa był w pierwszym rządzie projekt ustawy republikańskiej, przedstawionej Zgromadzeniu przez b. min. spraw wewn. Hugona Preussa.

Ustawa ta sprowadziła dobroczynną konsolidację społeczeństwa i zażegnała dalsze walki wewnętrzne. Strejki i zaburzenia będące nie tylko konsekwencją chaotycznego rozprężenia gospodarczego po wojnie, ale jednocześnie środkiem do walki pomiędzy demokracją i dyktatorską polityką — przygasły i ucichły powoli i stopniowo.

Kiedy w r. 1920 pucz kappa republiki postawił w obliczu groźnego niebezpieczeństwa, jedynie zwarłe ze sobą demokratyczne warstwy ludu Republiki zdołały ocalić państwo i wywalczoną władzę. Pokonano zarówno skrajną lewicę, jak i prawicę, marzącą wciąż nierealnie o cesarstwie.

Do dzisiejszego dnia, po upływie 10 lat, na straży konstytucji stoją te same trzy partje: — socjaldemokraci, centrum i demokraci pod sztandarem państwowym czarno-czerwono-złotym.

Oni jedni po klęsce Niemiec i po upadku monarchizmu widzieli i widzą ratunek i przyszłość państwa i ludu w ideałach demokracji.

Bezsprzecznie największą zasługę — w ocenie faktów — trzeba przyznać socjalnym demokratom, którzy jako partja robotnicza odparli ataki i teror spartakistów i partji niezawisłych, gniotąc w zarodku rewolucję, przygotowaną wedle recepty sowieckiej, a która dążyła do zaprowadzenia dyktatury proletariatu.

Rozpisanie wyborów do Ustawodawczego Zgromadzenia Narodowego, wykapanie we krwi, jak żaden dotąd czyn rewolucyjny, było jedynym środkiem do celu, aby w politycznym rozgardzaju stworzyć „fakt dokonany“ na korzyść demokratyczno-parlamentarnego systemu.

Wybory dały socjalistom wielką ilość posłów, a choć nie uzyskali mimo to większości w Zgromadzeniu, tak, że nie mogło być mowy o „socjalistycznej republice“, to jednak dzięki nim idea demokracji została wcielona.

Wprowadzie charakter unifikacji, jaki chciał Preuss nadać konstytucji, został przez państewka Rzeszy silnie zmutowany, to przecie utrzymała się główna teza konstytucyjna: suwerenności ludu.

Prezydent Rzeszy, Rada i Parlament są organami wykonawczymi woli ludu.

Reakcja opozycyjna do dziś jeszcze nie może znieść i zgodzić się na ten system. Od biedy pogodziłaby się prawdopodobnie z par-

lamentarną formą rządu, o ileby ta nie miała zasadniczo demokratycznych zasad.

Reakcyjne zakusy i nadzieje zmian, by zwiększyć i rozszerzyć kompetencje prezydenta, w czem widzą piętę Achillesową Konstytucji, nie doprowadziły dotąd do pomyslnego dla nich rezultatu i jak należy się spodziewać nie doprowadzą.

Nawet Hindenburg w państwie republikańskim ze względu na rozwój i moc narodu byłby raczej ostatnim czynnikiem, któryby w kwestjach konstytucyjnych zabrał głos odmienny od Rządu i od Parlamentu Rzeszy.

Niewątpliwie, że demokracja niemiecka jeszcze fermentuje i zwolna się tylko krystalizuje. Nic w tem dziwnego. Kult cesarstwa i tradycje monarchicznego ustroju, nie pozwalają na nagłe odrodzenie. Zbyt wielu jeszcze pamięta, zbyt wielu wspomina. Mnóstwo cieni ustrojowych z dawna jeszcze się błąka i z nawyku wraca do wskrzeszenia formy choćby, a nie treści, którą życie przeorało i zasiało innym zupełnie ziarnem.

Nawet w tem — na stary zwyczaj — organizowaniu przez niektóre grupy niemieckie monarchicznego ducha wojskowego doskonale się dostrzegają pogodzenie się i uznanie dzisiejszego demokratycznego ustroju, jakiego wyrazem jest — konstytucja.

Ona bowiem zrodziła się w Niemczech z narodu, który zdobył ją w krwawych walkach i w instynktownym odczuciu żywotnej formy życia państwowego.

Miejmy nadzieję, że Niemcy, będąc skrupulatni i ściśli w swym bilansie dziesięcioletniej republiki, pójdą drogą rzetelnego demokracji, którego prawa zasadnicze i prawa wolności dają zgodę i pewność współpracy nie tylko u siebie w domu, ale i poza granicami państwa.

Zagórski (=)

Min. Spraw Wojsk. wydało „Rocznik Oficerski“. Jest to spis oficerów polskich wszelkich rang, poczynawszy od Piłsudskiego, a skończywszy na najmłodszym podporuczniku.

Dla oznaczenia różnych właściwości, spisanych oficerów, książka używa skrótów. Na pierwszym miejscu na stronie X. widnieje znak (=), a w objaśnieniach powiedziano, że znak ten oznacza oficera zaginionego. Zazwyczaj rejestruje się oficerów jako zaginionych tylko podczas wojny. Przeglądając dokładnie spis oficerów, znak (=) znajdujemy tylko przy jednym nazwisku. Oto na stronie

12-tej w dziale Korpus Generalów czytamy: 5. Zagórski Włodzimierz (21. I. 1882). (=)

Zaginiony? Na wojnie?

Dnia 6-go b. m. upłynęły dwa lata od czasu, jak więziony po wypadkach majowych przez długi czas w Wilnie gen. Z. na rozkaz władzy został przewieziony z Wilna do Warszawy, transportowany przez oficerów i w tajemniczy sposób znikł na ulicach Warszawy.

W kościele św. Krzyża w Warszawie odbyło się 6 b. m. nabożeństwo na intencję generała (=).

Nowy prąd w Sowdepji

Ochrona obcych inżynierów w Rosji

Moskwa 13. 8. a. w. Rząd sowiecki, oczekując i odnosząc się ze skrajną nieufnością do inżynierów cudzoziemców, co pewien czas jednakże angażuje nowe siły, mianowicie w wypadkach, kiedy idzie o specjalności, które są dla najczęściej niedouczonej „speców” rosyjskich zupełnie obce. Przybysze z zagranicy mają jednak pracę wysoce utrudnioną, bowiem — jak przeważnie do inteligencji, szczególnie jeszcze napływowej — robotnik sowiecki, a nawet i „spec”, odnoszą się nieufnie, albo wręcz wrogo.

Stan taki wyklucza produktywną i celową pracę. Wielokrotnie, najobszerniej umotywowane i jaskrawo słuszne skargi obcych inżynierów skłoniły wreszcie rząd sowiecki

do wglądnięcia w tę dziedzinę. Wyraziło się to w powołaniu się ostatnio specjalnej komisji, która zbada warunki pracy inżynierów, przybyłych do Rosji na zaproszenie jej przedstawicielstw dyplomatycznych zagranicą.

Jeżeli skład odnośnych komisji będzie dostatecznie uczciwy — prześladowania obcych specjalistów prawdopodobnie się nie powtórzą, jakkolwiek będzie to dla reżimu sowieckiego równoznaczne z odstąpieniem od stale dotychczas praktykowanej zasady: trzymanie pozornie strony robotnika i branie poważnie wszelkich jego najbardziej nawet idyotycznych insynuacji pod adresem obcych.

Macki amerykańskie w Rosji

Delegaci handlu i przemysłu badają przemysł w Sowietach

WIEN, 13. 8. a. w. — Donoszą tutaj z Rostowa, że przedstawiciele amerykańskich firm handlowo-przemysłowych, dokonując orientacyjnej podróży po Rosji sowieckiej, zwiedzili bardzo dokładnie rostowską fabrykę ytoniu, oraz różne inne zakłady przemysłowe w tym okręgu.

Pobyt delegacji handlowo-przemysłowej

ze Stanów Zjednoczonych obliczany jest na dłużej. Do podróży delegatów amerykańskich Sowiety przywiązują dużą wagę, wychodząc z założenia, iż wrażenia, odniesione przez przemysłowców, mogą znacznie zaważyć na szali współpracy gospodarczej Rosji ze Stanami Zjednoczonymi.

W wyetap „odroczonego” zwycięstwa Teutonów

Ewakuacja Nadrenji nastąpi przed upływem 6-u miesięcy

LONDYN 13. 8. a. w. — Opinia angielska zastanawia się poważnie nad kwestją ewakuacji Nadrenji.

Zdaniem „Daily Telegraph” — Niemcy nie mogły się spodziewać, aby ewakuacja ta nastąpiła wcześniej, niż 10 stycznia 1930 r. Z drugiej strony dziennik kategorycznie stwierdza, iż do tego czasu załoga angielska będzie z całą pewnością odwołana z Nadrenji.

Dziennik wyraża nadzieję, iż żadne inne wojsko okupacyjne nie będzie miało racji utrzymywanie się przy okupacji, jeżeli wojska angielskie ustąpią, — jeśli już pominąć prawdopodobieństwo dobrowolnego porozumienia z inicjatywy Anglii.

Zdaniem pisma, bez względu na wyniki konferencji haskiej wojska angielskie zostaną w terminie wyżej zaznaczonym odwołane, jest to bowiem kwestją nieodwołalnie zdecydowaną.

Materiały Instalacyjne
 Specjalnie niskie ceny dla
 p. p. Instalatorów i Monterów
Adolf Meister i S-ka
 Łódź, Piotrkowska 165
 telefon 24-61a

„LETNISKO LUCMIERZ-LAS”

Przy przystanku Kolei Dojazdowej Łódź - Ozorków

DZIAŁKI
Do sprzedania

Zgłoszenia; Łódź, Targowa 63.
 II wejście, licząc od Wodnego Rynku
 Godziny: 11-1 i 5-6 oprócz
 sobót niedziel i poniedział.

Serbski Mucjusz Scavo

Tacy oficerowie prowadzą do zwycięstwa

Nie napróżno armja serbska zasłynęła podczas ostatnich wojen męstwem swych żołnierzy i oficerów. Oto jaki fakt z dumą notują jej kroniki:

Przed kilkoma tygodniami w Białogrodzie, w koszarach jednego z pułków pieszych porucznik Jowicz tłumaczył żołnierzom konstrukcję granatu ręcznego i sposób jego użycia. Nieostrożnym ruchem zbyt silnie pociągnął za sznurek i usłyszawszy syk zapalnika, przestraszył się, że wybuch jest nieunikniony. Zorientował się w jednej chwili, rzucił żołnierzom komendę „padnij!”, a sam skoczył do okna, pragnąc wyrzucić granat na podwórze. Lecz tu ujrzał, że pod oknami ćwiczące inne kompanie tego pułku, a więc wybuch granatu spowoduje nieuchronnie liczne ofiary. Wówczas odwrócił się plecami do swych żołnierzy, ścisnął granat w dłoń i czekał...

Po trzech sekundach nastąpił głośny wybuch. Jowicz stracił dłoń i odniósł liczne ciężkie rany całego ciała. Lecz nikt inny nie ucierpiał i żaden z żołnierzy nie został traśnięty.

Tacy oficerowie prowadzą swych żołnierzy do zwycięstwa!

„ODEON”
Przejazd № 2

„WODEWIL”
Główna № 1

„CORSO”
Zielona № 2

D z i s i d n i n a s t e p n y c h

MARY PREVOST

w swym szampańskim filmie p. t.

GODZINA FLIRTU

bije rekord, uwodząc swego partnera

Harrissona Forda

i podbija serca Sz. Publiczności

Kapitałne sceny humoru, rewję czynią z tego filmu prawdziwe całość sztuki film.

Nadprogram F A R S A.

Gehenna Pasierbicy

Wielki dramat erotyczny z życia artystów cyrkowych z ulub. Sz. Publ.

EWELINA HOLT

i WARWIK WARD

Nadprogram F A R S A.

T A W E R N A

TYSIĄCA RADOSCI

Sensacyjno-awanturyczny dramat.

— W roli głównej —

JACK HOLT

DOROTHE REVER

Nadprogram F A R S A.

Groźna sytuacja w bengalskim przemyśle bawełnianym

Sowiety organizują strajki i awantury uliczne

LONDYN, 13. 8. a. w. Wedle nadeszłych tutaj z Bombaju doniesień — strajk robotników w przemyśle bawełnianym Kalkutty objął już ponad ćwierć miliona ludzi.

Zachodzi obawa, że na wypadek, gdyby przemysłowcy nie uwzględnili, żaden strajkujących, względnie nie chwycą się dyplomatycznie rokowań, które mogą naprężenie przeciągnąć i przez to samo osłabić, strajk rozszerzy się na cały przemysł.

Nie bez słuszności zrzuca się wywołanie strajku w bengalskim przemyśle bawełnianym

na karb agitacji sowieckiej. Tak samo, jak i wywołanie w dniu 6 b. m. krwawych zaburzeń ulicznych, które pochłonęły sporo ofiar.

Intensywnie prowadzone śledztwo doprowadziło do aresztowania około 500 robotników, w tym nietylko głównych prowodyrów akcji, lecz nadto i konfidentów, zastępców, oraz zwykłych agitatorów, co dowodzi, iż sfery, inspirujące strajk i zamieszki kontynuowały przygotowania oddawna i przeprowadziły je z całą oreczyzą.

Na co czeka?

(Ocenzuowanie!)

Pewien wysoki dostojnik, cierpiący na anemję i ciśnienia sklerotyczne na mózg, skarżył się bliskiemu sobie generałowi na silne przedenerwowanie i osłabienie umysłu.

— Jesliby Pan... sobie życzył — odparł generał — to możebyśmy znaleźli na to jakąś radę.

Dostojnik zgodził się. Generał przeto zaprowadził go nad rzekę i polecił usiąść na brzegu.

Ze zaś siedzenie owo trwało dość długo, dostojnik zniercierpliwiał się i zaczął wymyślać generałowi swym znanym z jędrności stylem.

— Na co pan czekasz? ryknął wreszcie.

— Ja Panie?... — odparł z flegmą generał — czekam... na — nowy „cud nad Wisłą“.

(„Placówka“).

Przykry temat powodem rozżwieżu

Piękne projekty rozbrojenia na morzu biorą w łeb

NOWY JORK, 13. 8. (a. w.) Potwierdza się tu pogłoski, iż angielski premier, Mac Donald, zrezygnował ze swej wizyty w Stanach Zjednoczonych. Powodem tego stanowiska Mac Donalda jest wyłonienie się pewnych tarć w omawianej przez obie strony kwestji rozbrojenia na morzu. Mianowicie sfery oficjalne Anglii odrzuciły tezę zasadniczą Ameryki, co wpłynęło na to, iż rokowania utknęły na martwym punkcie, wobec czego

premier angielski uważał za wskazane z wizyty swej w Stanach zrezygnować.

Okręt-grobowiec.

GDANSK, 13. 8. (a. w.) Statek „Iskra“, wiozący pośmiertne szczątki śp. mjr. Ildzikowskiego, przybył już cieśniną kilońską, zbliżając się do Gdyni.

Uroczystości pogrzebowe, wyznaczone początkowo na 14 b. m., rozpoczną się 17 b. m. i trwać będą dni trzy.

Miejski Kinematograf Oświatowy
Od 13-VIII do 19-VIII. 1929 r 5923

Dla dorosłych:

POCIĄG - WIDMO

(TAJEMNICA STACJI KOLEJOWEJ)

według głośnej sztuki A. RIDLEY'A
„POCIĄG WIDMO“

Dla młodzieży:

PAT I PATACHON

w komedji

JAKO STRAŻNICY CNOTY

Tereny Letniskowe Majątku Sokolniki (pod Łodzią)

Największe klimatyczne letnisko

TERENY LETNISKOWE MAJĄTKU SOKOLNIKI położone są o 16 km od Łodzi, 8 km od miasta Ozorkowa, 7 km od miasta Zgierza i pół od linii tramwajowej Łódź—Ozorków (przystanek tramwajowy Emilja) Jest to prawie że jedyna miejscowość w okolicach m. Łodzi o wybitnych warunkach zdrowotnych. CAŁA POKRYTA JEST LASEM SOSNOWYM. W celu utrzymania leśnego charakteru terenów letniskowych właścicielom nabytych działek dozwolone będzie jedynie wycięcie 30 proc. drzew znajdujących się na działce.

Warunki komunikacyjne ze względu na linię tramwajową Łódź — Ozorków, dobre. Tramwaje kursują co 40 minut. Cała podróż z Łodzi tramwajem trwa około 30 — 40 minut. Z chwilą powstania letnisk tramwaj będzie przechodził przez tereny letniskowe.

Warunki aprowizacyjne idealne. Poza dużym majątkiem Sokolniki w sąsiedztwie terenów znajduje się kilka wiosek.

Celem dania możności kupienia letniska najszerzszemu ogółowi, teren podzielony został na mniejsze działki, wynoszące przeciętnie 1000 metrów kwadratowych. Przez wzgląd na bardzo niskie ceny, które nabywcy będą spłacać w ciągu jednego roku, jesteśmy pewni, że w stosunkowo krótkim czasie osiągniemy zamierzony cel. Cena zależnie od położenia, stopnia sadrzewienia, jakości drzew i siedliska, waha się od 50 gr. do 85 gr. za metr kwadratowy.

Sprzedż działek uskutecznia się na następujących warunkach: przy kupnie na spłaty nabywca wpłaca 25 proc., pozostałą zaś sumę w 11 równych ratach miesięcznych bez oprocentowania.

Przy kupnie za gotówkę i nabywaniu całych bloków (dla spółdzielni, instytucji, — ustępstwa.

Dotychczasowa ilość działek (około 2.000:) w pierwszej i drugiej parceli została rozsprzedana w przeciągu zaledwie kilkunastu dni.

Wobec tak wielkiego popytu nie wszyscy reflektanci mogli kupić sobie kawałek terenu leśnego pod własne letnisko, dlatego też zarząd majątku Sokolniki postanowił rozparcelować jeszcze pewną część terenu leśnego na letnisko, stwarzając w ten sposób największe miasto — las pod Łodzią.

Obecnie przyjmuje się zamówienia w biurze sprzedaży przy ul.

Zawadzkiej 16-a (róg Wólczańskiej) tel. 27-52, 69-44 Z. WOTKOWSKI

Minęły czasy „boskiej Aspazji”

„Les Grandes Amoureuses” dawniej i dziś

Francja jest ojczyzną „Grandes amou-
reuses”.

Historja zachowała z całym pietyzmem nazwiska wielkich kurtyzan, które czarowały królów. I dlatego nazwiska ich przeszły do historii świata, są dziś tak sławne, że mówi się o nich z szacunkiem i podziwem.

Margueritte Gautier, której życie posłużyło Dumasowi za temat do jego „Damy Kamelkowej”, Agnes Sorel, Montespan Pompadour — to są nazwiska, które błyszczą na firmamencie historii świata.

W okresie drugiego cesarstwa, na łamach wszystkich pism i na wszystkich ustach, powtarzały się stale nazwiska Anny Desions i Cory Pearl.

Cora Pearl, która zyskała sobie wówczas przydomek „Angielki bez serca”, zajmowała wybitne stanowisko w świecie. Jej kochankiem był słynny literat Aleksander Duval, który ją do wielkiego świata wprowadził, a później szczęśliwy był, widząc jej wielkie powodzenie.

Salon Cory Pearl należał do najbardziej eleganckich i częstych w Paryżu. Zbierała się w nim elita towarzystwa, politycy, literaci. W jej salonach powstawały pomysły i dokonywały się dzieła, które zna i podziwia świat do obecnej chwili.

Cora Pearl obojętna była jednak na zachwyty swych wielbicieli. Jeśli zdecydowała się wybrać kogoś z pośród licznej falangi, czyniła to w ten sposób, by unieszczęśliwić go i stworzyć tem jaskrawszy kontrast, między tem, co mu dawała, a tem, czem mu odplacało życie.

Ona to była bohaterką historii, która przetrwała do dziś dnia: kochał się w niej młody, biedny student. Wiedziała, że nie posiada nawet jednego sou, wobec tego rzekła pewnego razu:

— Będę należała do pana, jeśli przyniesie mi pan 10.000 franków.

Nie uczyniła tego bynajmniej dla pieniędzy, które nie były jej potrzebne. 10.000 franków w owych czasach było kolosalną sumą. Wiedziała, że student zakochany do utraty zmysłów, zdobędzie te pieniądze jakąkolwiek drogą, może ukradnie, może kogoś zamorduje, a tym sposobem jej cel będzie osiągnięty. Student zgodził się jednak na tę propozycję i pewnego dnia zjawił się u niej, trzymając w ręku 10 tysiącfankowych banknotów,

Cora przyjęła go w swojej sypialni. Na nocnym stoliku płonęła świeca. Biedny wielbiciel wręczył jej banknoty i otrzymał przyrzeczoną nagrodę. Potem jednak Cora wzięła pieniądze, jeden banknot za drugim i spaliła je nad świecą.

— Widziałeś? — zapytała. — Czy teraz jesteś szczęśliwy?

— Bardzo — odparł z uśmiechem student — gdyż banknoty były fałszywe.

Zdaje się, że niema ładniejszej alegorycznej powiastki o dziejach zmysłowej miłości.

W okresie Republiki jeszcze żyły wielkie kurtyzany otaczane ogólną czcią i szacunkiem.

Najsławniejsze i najpiękniejsze były Liana de Poupy i Emillienne d'Alencon. Występowały ǳie w Folies Bergeres i czarowały cały

Paryż urodą, gracją, dowcipem i błyskotliwą inteligencją. Salony ich skupiały również śmie tanke towarzystwa kulturalnego i społecznego. Liana de Poupy wyszła za mąż za księcia krwi, a Emillienne d'Alencon zrobiła karierę, wychodząc za znakomitego wówczas mecenasa sztuki de Gougie.

Musimy zgodzić się z jednym — w naszych czasach niema już „Grandes amou-
res”. Wskażą nam jeszcze dziś tę lub tamtą damę, która potrafiła czarować księcia i zrobić wspaniałą karierę, ale to są wyjątki, o których się wogóle nie mówi i które w naszych czasach przechodzą niemal zupełnie bez wrażeń. Obecnie bowiem ludzie są dyskretniejsi. Miłość nie jest już tematem ogólnych rozmów. Dowiadujemy się od czasu do czasu z gazet, że jakiś bogaty maharadża wyróżnił małą tancerkę i z nią się ożenił. W czasach dawniejszych, nazwisko takiej tancereczki zyskałoby rozgłos w ciągu 24 godzin i pamięć o niej przetrwałaby do dziś dnia. A obecnie? Taki epizod przechodzi zupełnie niepostrzeżenie.

Kurtyzany ubiegłej epoki czyniły ze swego domu punkt centralny życia artystycznego i kulturalnego. Przebywały w nim wszystkie znane wówczas i sławne osobistości. Dziś jednak kolacje wystawne są bardzo drogie, a damy te nauczyły się już liczyć pieniądze. Nie błyszczą w świecie, ponieważ bankierzy i wielcy przemysłowcy pragną mieć kochanki dla siebie — nie dla publiczności. Marzenia ich są bardzo realne. Nie zależy im na niczem nadzwyczajnem, wszystkie pragnienia sprowadzają się tylko i wyłącznie do złota.

Nowobogacy wynajdują swoje „Egerje” w światku teatralnym. Z wyrachowaniem snobów, nie liczą się tak bardzo z urodą, dowcipem i inteligencją, lecz pragną nasycić swą próżność. I dlatego, woła brzydszą i mniej pociągającą artystkę, ale z Komedji francuskiej, aniżeli śliczną, dowcipną przyjaciółkę z teatryku gorszego gatunku, z music-hallu.

Zresztą jest to dla nich rzecz obojętna. Zmieniły się gusta mężczyzn, lecz w pierw-

szym rzędzie zmieniły się też zwyczaje kobiet, co prawdopodobnie miało nie mały wpływ na ułożenie się stosunków w tym świecie. Współczesna kurtyzana ma trzy tylko pragnienia: dom, kolja pereł i samochód. Gdy to uzyskuje, jest już zadowolona. Nie czyta ona książek, nie umie prowadzić konwersacji nie lubi chodzić do teatru, nie składa wizyt, niema ambicji, by błyszczeć w świecie, jada rzadko poza domem. Tylko sport ją jeszcze jako tako interesuje, a to dlatego, że przy tej sposobności pragnie się pokazać od czasu swym przyjaciółkom, w eleganckim, amerykańskim samochodzie. Nie interesuje się ona absolutnie niczem, poza wzrostem swego majątku. Tańczy bardzo chętnie, ale bez przekonania. Głównym celem jej życia jest jaknajwiększe konto bankowe.

Zmieniły się stosunki wzajemne pomiędzy mężczyzną i kobietą i dziś niema już dokumentów, na podstawie których potomność nasza mogłaby urobić sobie pojęcie o miłości dni obecnych, tak jak my wiemy o miłości w ubiegłym stuleciu.

Wówczas listy, pisane do siebie przez kochankę i kochankę przechowywane były, związane różową kokardą w cennej szkatułce. Listy takie przechowywano jak najpiękniejszy dokument minionych czasów, były to bowiem całe poematy pisane przepięknym stylem i ślicznym językiem.

Dziś jest to niemożliwością. Dziś kobieta i mężczyzna boją się dać stronie przeciwnej jakieś corpus delicti. Bo dziś nauczyli się ludzie myśleć o konsekwencjach i obawiają się, że listy takie mogą być użyte jako środek szantażu.

Kochanka pisze dziś krótko: „Jutro 5 po południu, gdzie zwykle”. Czy można na podstawie takiego listu stworzyć historję, tak jak została stworzona historja ubiegłego stulecia?

Czy wrócą jeszcze czasy boskiej Aspazji? Trudno na to pytanie odpowiedzieć. Ludzkość materializuje się coraz bardziej i dziś dowcip, inteligencja i kultura kobiety wywołują wręcz przeciwną reakcję.

Zdemaskowanie „carówny”

Anastazja Czajkowska jest zwykłą oszustką

W ryskim piśmie „Siegodnia” ukazało się oświadczenie byłego kapitana gwardji rosyjskiej, zamieszkałego obecnie na emigracji w Abisynji.

Bułygin oświadcza, iż w 1921 r. zapoznał się w Berlinie z Czajkowską, która już wówczas podawała siebie za rzekomo ocalałą w. ks. Anastazję. — Samozwańczyni uczyniła na Bułyginie jak najgorsze wrażenie. — Zadne szczegóły z życia carskiej rodziny nie były jej znane. Bułygin świadczy, iż tych szczegółów, z których pomocą Czajkowska usiłowała następnie wprowadzić w błąd swe otoczenie, dowiedziała się ona od niejakiego Szwabego, b. rotmistrza gwardji rosyjskiej i barona Osten - Sackena. Ci zaś wykorzystali pewne szczegóły z życia carskiej rodziny, o których dowiedzieli się od Bułygina, uważając ich za ludzi uczciwych.

Opowiadał on mi, jak w 1918 roku wysłany był przez cesarzową Marię Teodorównę do Jekaterynburga w celu zbadania szczegółów zamordowania rodziny carskiej. Aby Bułygin mógł w razie potrzeby porozumieć się z rodziną carską, gdyby się okazało, iż rodzina ta ocalała, cesarzowa opowiedziała Bułyginowi liczne szczegóły z życia rodziny Mikołaja II, oraz zakomunikowała mu wyrazy, których dzieci cara używały we wczesnej młodości rozmawiając między sobą.

Znajomość tych wyrazów przez Czajkowską zdumiewała dotychczas wszystkich, którzy, stykając się z samozwańczynią, nie mogli zrozumieć, w jaki sposób mogły być jej znane intymne szczegóły z życia rodziny carskiej. Oświadczenie Bułygina oświeciło tę sprawę i rozprasza ostatecznie wątpliwości co do autentyczności rzekomej córki Mikołaja II.

Jak zginął Ludwik II bawarski

Prawda zawarta w pamiętniku

Oślonięta przez długi szereg lat tajemnicą, tragiczna śmierć króla Bawarii Ludwika II w głębinie jeziora Starnbergskiego wyjaśniona została z chwilą opublikowania pamiętników lekarza dra. Müllera, ówczesnego asystenta — psychiatry w zamku Berg, gdzie umyślowo chory król spędził ostatnie dni swego życia.

Lekarz w pamiętnikach swych twierdzi, że król Ludwik II — gi był chorobą tą dziecinnie obciążony i to więcej jeszcze ze strony rodziny Hohenzollernów i Brunświgów, a niżeli Wittalsbachów.

Objawy, aczkolwiek nieznanne, stwierdzono już wtenczas gdy Ludwik był następcą

tronu, internowany w zamku nad jeziorem Starnbergskim. Okazywał spokój, przynajmniej zewnątrz. Zdawało się, że pogodził się już ze swym losem. Tem zachowaniem zmylił czujność głównego lekarza dra. Gudenę i to do tego stopnia, że lekarz ten wychodził z królem na przechadzki, bez zwykłej w pierwszym czasie internowania służby. Na jednym z takich spacerów nastąpił tragiczny koniec króla, który w odludnym miejscu nad jeziorem, rzucił się na swego lekarza, oplótł rękoma i runął z nim razem do wody.

Po upływie kilku godzin znaleziono ciało obu na powierzchni jeziora.

W nętrze ziemi w opinii uczonego

Niesłychana temperatura i niesłychany wywód

Jak wygląda jądro ziemi? Na pytanie to odpowiada znakomity amerykański geolog dr. Reginald A. Daly po swych, przez wiele lat prowadzonych badaniach. Mimo, że rezultaty tych badań różnią się znacznie od ogólnie przyjętego mniemania, dr. Daly tak jest pewny siebie, jakgdyby zdołał prześwietlić kulę ziemską nawskroś promieniami Roentgena.

Podług tego uczonego, jądro ziemi przedstawia skalistą masę, której stop zbliżony jest do lawy, wyrzucanej przez wulkany w czasie ich wybuchu. Masa ta znajduje się pod iscie fantastycznym obustronnem ciśnieniem masy, głębokiej na 6380 kilometrów, taką bowiem jest średnica ziemi.

Temperatura tej lawy sięga do 50 tysięcy stopni Celsjusza. Żar, panujący we wnętrzu ziemi, trudny jest do ogarnięcia przez najbardziej wyobraźnię.

Taka oto wrząca masa stanowi samo jądro naszego globu. Okalające ją następnie wyższe warstwy, złożone są z granitu, bazaltu i rozmaitych metali, głównie z niklu i żelaza. Sama skorupa, czyli wierzchnia część ziemi, posiada 100 kilometrów grubości.

To mniemanie dra Daly, iż jądro ziemi złożone jest z płynnej lawy, nie zgadza się z dwiema hipotezami, z których pierwsza głosi, że wewnątrz naszej planety jest twarde

i złożone ze stopu rozmaitych metali, druga zaś przypuszcza, że niesłychany żar, panujący w środku kuli ziemskiej, dopuszcza jedynie do panowania tam materji w stanie lotnym, czyli gazów.

Wszystkie te trzy przypuszczenia składają się w sumie, niestety, na jeden pewnik, że jak dotychczas nikt nic pewnego o środku zamieszkałej przez nas planety nie wie.

Kto był odrywcą Australj?

Nieznany dokument

Znany kolekcjoner i bibliograf New Jorku, Rosenbach, nabył niedawno nieznany dotąd dokument, z którego dowiedział się, że niejaki Pedro Fernandez de Guiros był pierwszym z Europejczyków, który wylądował na brzegach Australji.

Dokument ten sporządzony w języku hiszpańskim, nosi tytuł „Relacia”; autorem jego jest oficer, biorący udział w 1605—1606 r. w podróży de Guirosa z połudn. Ameryki do Brazylii. Opis jest bardzo szczegółowy i podaje niezwykle wartościowe wiadomości o części tej podróży, zupełnie dotąd nieznaney.

Wynika zeń fakt niewątpliwy, że eksploatator dotarł faktycznie do najbardziej wysuniętej na północ części kontynentu australijskiego (przyładek Jork), uważanej za wyspę.

Bardzo trudna podróż morska, poprzez cieśninę Torres, pomiędzy Nową Gwineą i Australją, a następnie wśród licznych wyspek, rozsianych na oceanie w tej części świata, jest tak dokładnie opisana, że można ją śledzić na współczesnej mapie geograficznej.

ANDRE DE LORDE.

Zmarli sami karzą

Claude Bardini siedział w świątecznym stroju na ławie oskarżonych i bacznie śledził przebieg rozprawy.

Był to stary, barczysty chłop; z pomarszczonej jego twarzy, błyszczała para bystrych oczu; rysy jego twarzy świadczyły o chytrłości tego człowieka.

Był oskarżony o morderstwo żony, wykonane w sposób tak wyrafinowany, że proces wzbudził powszechne zainteresowanie.

Dowodu winy jednak prokurator nie zdołał przeprowadzić, można było w rozmaity sposób interpretować fakty, poprzedzające zbrodnię.

Claude Bardin wyznał, że nakłonił swą żonę, aby wspólnie z nim popełniła samobójstwo. Wspólnie poczynił przygotowania. Ona pozatykała szmatami szczeliny we drzwiach i oknach izby, on zaś napalił w piecu, zamknawszy przedtem szczelnie luft. Drzwiczki pieca zostawił otwarte.

Fotem położył się z żoną do łóżka, by oczekiwać śmierci.

Lecz zanim stracił przytomność zdołał się Claude Bardin na tyle siły, by dowiec się do okna, wyciągnąć szmatę i przez szczelinę wdychać świeże powietrze.

Potem rozbił szybę i wołał o pomoc; było jednak zapóźno: żona jego już zmarła.

Oto kwestja była teraz, czy ten sposób postępowania był zgóry przezeń postanowiony, czy też w ostatniej chwili dopiero obudził się w chłopie instynkt samozachowawczy.

Świadkowie określali go jako sknerę, który żałował wprost swej żonie chleba.

Oślepla ona przed jakimś czasem i nie mogła więcej pracować Claude Bardin nie cieszył się we wsi dobrą reputacją, ale o instynkta zbrodnicze nikt go nie posądzał.

— Czy zdawał pan sobie sprawę, — pytał przewodniący, że pańska żona jest nieuleczalnie chora?

— Tak jest. Lekarz oświadczył, że straciła raz na zawsze wzrok. Nie mogła więcej pracować.

— Sądził pan zatem, że lepiej pozbyć się darmoziada.

— Byłem dla niej zawsze dobrym nę-

zem. Starałem się, by jej było dobrze. Kupowałem lekarstwa. Ale życie takie stało się dla nas nieznośne. Wobec tego wpadliśmy na pomysł, by popełnić samobójstwo.

— A kto wpadł na ten pomysł?

— Ja. Często powtarzałem: „To musi się skończyć, tak dalej żyć nie możemy”. I pewnego dnia ona powiedziała mi: „Nie opuszczaj mnie, wspólnie skończmy z tem marnem życiem”.

— Proszę opowiedzieć, co się stało, gdy pan uszczelniał izbę, napalił w piecu i położył się obok swej żony.

— Przysięgam, że chciałem wraz z nią umrzeć. Ale gdy zmiarkowałem, że śmierć nadecho zi, dowlokłem się do okna. Chciałem je otworzyć panie sędzio, ale nie miałem siły. Zdołałem tylko wywlec szmatę, którą szpara była zatkana. Ciężko oddychałem: do płuc napływało mi świeże powietrze. Potem wybiłem szybę. Ale było zapóźno. Ach, moja biedna stara. I ja miałbym ją zamordować? To nieprawda, panie sędzio, to nieprawda.

Mimo różnych pytań, jakie mu stawiano, nie zmienił Claude Bardin swego zeznania. Napróżno starał się prokurator wpłatać go w sprzeczności. Odpowiedzi człowieka były takie same, jak wtedy, kiedy stanął po raz

Nick Carter

Szczęście z życia z okazji śmierci wielkiego detektywa

Nick Carter!

Oto imię i nazwisko, które elektryzowało całe zastępy młodych, żadnych sensacji chłopców, tak samo, jak nazwisko Sherlocka Holmesa...

Tak, bo Nick Carter, zarówno jak Sherlock Holmes był genialnym detektywem. Była jednak między nimi zasadnicza różnica; Sherlock Holmes, był tworem fantazji Conan Doyle'a, Nick Carter był realnym, żywym człowiekiem z krwi i kości.

I oto z Ameryki nadeszła wieść, że zginął w wypadku samochodowym, zostawiając majątek, wynoszący przeszło 3 miliony dolarów.

O wyborze kariery Nicka Cartera zdecydował wypadek.

Oto jako dziecko był świadkiem zbrodni, którą popełnili bandyci na jego rodzinie i zaprzysiął im zemstę.

Wówczas to zdecydował się na zawód detektywa.

Zameldował się w centrali detektywów w Nowym Jorku i oświadczył krótko, iż chce zostać agentem policji śledczej.

Szef policji obejrzał go od stóp do głów i zatętał:

— Jak się pan nazywa?

— Mikołaj Castello, pochodzenia hiszpańskiego urodzony w Szkocji. Moi rodzice zostali zamordowani przez bandytów i postanowiłem sobie, że odtąd nie dam im spokoju.

— Bardzo dobrze. Ale, żeby zostać detektywem trzeba złożyć 5000 dolarów kaucji. Czy pan je ma?

— Nie.

— Czy pan odbył już kurs kryminalistyczny i złożył egzamin?

— Nie.

— Więc?...

— Więc nie pozostaje mi nic innego, jak postarać się o 5000 dolarów i odbyć potrzebny kurs. Zrobię to wkrótce i przyjdę tutaj i zostanę detektywem i zajmę to samo stanowisko, które pan zajmuje, choć jestem młodszy o całe dwadzieścia lat.

Rzeczywiście młody Castello sprzedał swoje konie i wóz i zapisał się na kurs kryminalistyczny. Po kilku miesiącach był już wielką pomocą dla policji nowojorskiej. Po roku pracował na własny rachunek jako prywatny detektyw.

Po trzech latach powołano go na agenta centrali i po 35 latach pracy stał się największym detektywem w świecie.

Wiele razy przyjeżdżał do Europy „na pracę”, wzywany w specjalnie trudnych i skomplikowanych sprawach, oczywiście za dobrem wynagrodzeniem. Za jedną taką podróż otrzymywał pół miliona franków. Ale same koszty

my i perki kosztowały go około 400.000 franków. Raz miał drobne, ale przykre zdarzenie, o którym pamiętał długi czas.

W Paryżu, gdy wychodził z Opery skradziono mu zegarek. Zegarek był bardzo zwykły i niewielkiej wartości, ale wielkie było upokorzenie słynnego detektywa, że zwykły złodziej kieszonkowy mógł uspić jego czujność w tak zwykłych okolicznościach. Wypadek ten na długo mógł poderwać jego dobrze zasłużoną sławę. Nick Carter wziął się do poszukiwań z całą energią i po dwu miesiącach zegarek wrócił do jego kieszonki. Przy tej pracy był u szczytu swej sławy.

— Była to praca — mówił później z uśmiechem — która mnie kosztowała najwięcej trudu, a najmniej pieniędzy. Zaden z moich tryumfów nie dał mi tej radości, jak to znalezienie własnego zegarka.

Bardzo ciekawe pamiętniki, które opracował, przyniosły mu przeszło 800 000 mk. zysku. W Berlinie wydano je w języku niemieckim i francuskim z francuskiego przetłumaczono je na hiszpański, a później sfilmowano. Nick Carter nie poznał swych własnych pamiętników, tak były zmienione, upiękkszzone, dopelnione tem, czego im brakowało. W każdym razie był on pierwszym z detektywów, pokazanych na ekranie.

Wraz ze śmiercią Nicka Cartera znikła postać, która przez długie lata pobudzała fantazję młodzieży, symbol detektywa w najlepszym tego wyrazu znaczeniu.

Alkaloid o niewzyskanych własnościach Nieznaną indyjską trucizną

Dwaj uczeni niemieccy prof. Lewin i Schuster, przedstawili Towarzystwu Lekarskiemu w Berlinie rezultaty swych badań nad jakimś nieznanym alkaloidem, zawartym w soku lian, przywiezionych z Ekwadoru przez podróżnika Koch-Gruenberga. Z roślin tych preparują Indianie jakiś specjalny, oszałamiający napój, którego mała doza wywołuje gwałtowne skurcze rozmaitych mięśni.

Po zbadaniu przez wyżej wymienionych uczonych owych egzotycznych roślin, okazało się, że alkaloid w nich zawarty, działa pobudzająco na ośrodki mózgowo, kierujące naszymi ruchami. Wobec tego, zaczął prof.

Schuster próbować wpływu wymienionej substancji w chorobach porażenia centrów nerwowych, wz. powstałych po zapaleniu pogrypczym mózgu.

Powiewał jednak alkaloid ów na razie jest bardzo trudny do uzyskania w większych ilościach, preparat ten, o nieobliczonych wprost zbawiennych skutkach, nie może być wprowadzony do lecznictwa i czekać należy na sprowadzenie większego transportu owych lian lub na wynalezienie sztucznego preparatu drogą chemiczną i posiadającego podobne działanie.

pierwszy przed sędzią śledczym.

Po przesłuchaniu świadków zabrał głos prokurator. Oświadczył, że wobec nieprzeniknionej tajemnicy, przesłaniającej całe zajście, nie może domagać się skazania. Potem zwrócił się do oskarżonego ze słowami:

— Claude Bardin! Ustawy nasze nie pozwalają w pewnych wypadkach wymierzać kary. Ale zmarli sami karzą swych morderców. Jeśli pan jest winien zbrodni nie umknie pan kary. Pozostawiam pana wyrokowi własnego sumienia. W swem sercu znajdzie pan kąt, który nie uczyni panu spokoju i radości życia. Okropne widma znęcać będą pańskich sen; żyć będzie pan wśród strasznych mąk, aż wyzwoli pana śmierć lub wyznanie winy.

To nieoczekiwane przemówienie przyjęła sala głucho milczeniem.

Adwokat Claude Bardina rzekł się dłuższego przemówienia i polecił oskarżonego poczuciu sprawiedliwości sędziów.

W kilka minut potem ogłosił przewodniczący:

... że winien wolny. W oczach Bardina zabłysnęło jakby światło, ni jeden muskuł jego twarzy jed-

nak nie drgnął.

Tego samego wieczoru przybył do małej stacyjki, z której przed dwoma miesiącami dwaj żandarmi wywieźli go do miasta.

W ciemności nocy siedł przez wieś. Chałupa jego znajdowała się na końcu wsi, na uboczu.

Gdy otworzył drzwi, uczył zaduch panujący we wnętrzu izby, której okna od dwóch miesięcy nie były otwierane.

Bardin otworzył okna, zapalił w piecu, wszedł do piwnicy i wyniósł flaszkę wina i szynkę, która się tam na pułapie suszyła. Uczuwał potrzebę picia i jedzenia; miało mu to pomóc w walce z zimnem i samotnością.

Na dworze wiatr jęczał żałośnie. Claude wypił drugą flaszkę, wziął do ręki lampkę i udał się na pięterko, do izdebki, w której stale z żoną sypiał.

Nagle wiatr zgasił lampę. Zapalił ją po raz drugi i począł gwizdać; chciał w ten sposób przed sobą samym wykazać, że jest zupełnie spokojny.

Po raz pierwszy zobaczył znowu miejsce, w którym zaszła katastrofa.

Stał przed łóżkiem, na które przed dwoma miesiącami położył się obok żony, aby umrzeć.

W ubraniu legł teraz na łóżku, zgasł lampkę i popadł w głęboki sen.

Nagle obudził się. Miał wrażenie, jak by czyjaś ręka dotknęła go. Usiadł na łóżku drżąc na całym ciele próbował wzrokiem, przeniknąć ciemność.

Czoło jego pokryły krople zimnego „Zmarli sami karzą”. — przypomniały mu się słowa prokuratora.

Chciał znowu zapalić lampę, ale nie miał odwagi ruszyć się z miejsca.

Siedział więc czas jakiś na łóżku. Na dworze wył pies; wicher huczał; zdało mu się, że słyszy jęki.

Ktoś puka o szyby okna... „Łaski!” — krzyknął; przeżegnał się.

Zamknął oczy...

Gdy je znowu otworzył, ujrzał żonę siedzącą obok niego na łóżku i wpatrującą się w niego. Twarz jej była sina, oczy jej jak fosfor. „Łaski!” — krzyknął po raz drugi.

Ale stara nie ruszała się... wciąż tylko weń wpatrywała się.

Wtedy zeskokczył z łóżka, wypadł z izby i pobił do ogrodu.

Następnego poranku przechodnie ujrzeli starego Claude Bardina, wiszącego na gruszy, rosnącej obok parkanu o ogrodu.

Tłum. F. M.



OSTRZEŻENIE Chcąc nabyć proszek naszego wyrobu, należy przy kupnie **akcentować** wyraźnie żądać **oryginalnych** proszków z „KOGUTKIEM” Gaseckiego znanych od lat trzydziestu. Zwracajcie uwagę i od rzucajcie **uporczywie polecane** naśladownictwa w podobnym do naszego opakowaniu — |

Konie, pojone herbata

Złe i dobre strony używania rozpowszechnionego na świecie całym napoju

Czy herbata jest szkodliwa? Na to pytanie znajdujemy wyczerpującą odpowiedź w naukowej rozprawie dr. Lewina, profesora uniwersyteckiego berlińskiego.

Obok niezaprzeczonego zalet posiada herbata i szkodliwe właściwości, o czym można najlepiej się przekonać, obserwując tak zwanych „tea tasters”, tj. osobników, zajmujących się z urzędu próbowaniem rozmaitych gatunków herbaty. Szlachetny ten trunek należy do rzędu „excitantia”, napoi podniecających, zawierających kofeinę i teofilinę, wywołującą spazmy, krwotoki płucne, nawet konwulsje.

Cierpieniom tym ulegają przeważnie Chińczycy, pracujący w plantacjach herbaty. Tego rodzaju objawy zdarzały się u osób, pijących dziennie 5 szklanek mocnej herbaty. Pewien osobnik, który od dzieciństwa pijał ogromne ilości herbaty, w 25 roku życia konsumował 30 szklanek dziennie, jednakże musiał z czasem zmniejszyć „dozy”, gdyż zaczęły go trapić duszności i męczące halucynacje.

Wyżej wymienieni „tea tasters” zatrudnieni w chińskich i amerykańskich firmach zmuszeni są wypić w ciągu jednego dnia około dwustu filiżaneczek rozmaitych gatunków świeżo zaparzonej herbaty. Odbija się to fatalnie na ich zdrowiu. Takiego „tea tastera” można poznać po chorobliwej bladoci oblicza. Uskarżają się oni na silne migreny, utratę pamięci, osłabienie wzroku i bóle wątroby.

Te same objawy zaobserwowano u zwierząt pojonych herbatą w celach doświadczalnych. W jednym z angielskich sanatoriów umarł niedawno człowiek, który zjadał dziennie uncję liści herbaty. Rozchorował się on ciężko na nerwy i zakończył życie podczas ataku furji.

W Anglii w swoim czasie panowała moda palenia papierosów z herbacianych liści. Pewna znana literatka podczas pracy wypalała 30 takich papierosów. Po upływie paru lat rozwinęła się u niej ciężka choroba serca. Niektórzy lekarze są zdania, iż nawet umiarkowane spożywanie herbaty przyspiesza proces wapnienia arterji, natomiast dr. Lewin twierdzi, iż jedynie nadużywanie tego napoju może wywołać pewne zaburzenia w organizmie, natomiast herbata konsumowana w małych ilościach wywiera dobroczynny wpływ na nasz system nerwowy, działa korzystnie na trawienie, pomagając żołądkowi w przyswajaniu ciężko strawnych potraw.

Pozatem herbata dosłownie „rozjaśnia” umysł. Dziesięć gramów herbaty potęgują o dziesięć procent wydajność pracownika.

Podróżnik Mc. Govern podczas wędrówki po Tybecie niejednokrotnie był świadkiem, jak tubylcy poili zmęczone konie mocną herbatą. Najbardziej ospałe zwierzę odzyskiwało niebawem humor i ochotę do pracy.

Największym powodzeniem cieszy się „boski trunek” w Tybecie. W tym dziwnym kraju filiżanka herbaty stanowi jednostkę czasu. Uczestnik wyprawy na Everest zapytał raz przewodnika, jak daleko znajduje się najbliższa osada. — O trzy filiżanki herbaty — odpowiedział skośnooki dzentelmen.

Mongolowie również oceniają dodatnie właściwości herbaty. Tak zwane „cegiełki herbaciane” zastępują w Mongolji pieniądze — oczywiście tylko w wyjątkowych wypadkach. Taka cegiełka składa się z liści wymieszanych z łajnem yaka. Stwardniała masę łamie się na kawałki i rzuca do gorącej wody, a gdy się rozpuści, dodaje się kawałek masła lub baraniego łoju. Przez słynną Bramę Tybetu w Ta Tsien Lu przechodzą codzień procesje yaków, objuczonych skrzyniami pełnymi herbaty. Karawany tybetańskie transportują rocznie przeszło 5 milionów kg herbaty.

Na temat pochodzenia tego cennego napoju krążą legendy.

Ponoć w roku 510 trzeci syn hinduskiego króla Kosjuwo, nabożny Darma, udał się do

Chin, aby tam słać wielkość Buddy. Wiódł żywot pełen umartwienia; sypiał na gołej ziemi, żywił się korzonkami, a noce całe spędzał na modłach. Pewnego razu zmorzony snem, zdrzemnął się podczas medytacji. Skoro się obudził, jał błagać Buddę o przebaczenie. a na znak skruchy obciął sobie powieki i odrzucił je daleko od siebie. Ale tejże nocy na miejscu, gdzie spoczęły grzeszne powieki, wyrósł przedziwny krzew. Darma zerwał kilka liści i pożywił się nimi. O dziwo — w tej chwili poczuł się tak bliskim bóstwu i tak odpornym na dopuszczenia demonów, że pograżył się w kontemplacji, w której trwał bez zmruczenia powiek przez szereg lat.

I stało się, że sława czarodziejskiego krzewu rozeszła się po całym świecie...

Alkohol, który nie znajdzie amatorów

Nowe odkrycie amerykańskich chemików

(e) Prof. James F. Norris w Culumbus stanu Ohio, opisał na jednym z posiedzeń Tow. Naukowego nowy alkohol, będący jednym z ogniw w rozwoju nowego przemysłu chemicznego i produktem nafty otrzymanym podczas doświadczeń, dążących do wyzyskania odpadków ropy naftowej na wyrób rozmaitych materiałów pożytecznych, oprócz smarów i gazoliny.

Chemicy — oświadczył prof. Norris, — wyprodukował ten alkohol pod nazwą isopropytu i obecnie badają jego własności w celu wyzyskania go w przemyśle, a zwłaszcza do wiedzenia się, czy nie mógłby być używany zamiast alkoholu zbożowego lub etylowego.

Jest to substancja różniąca się od innych alkoholów i skutki jej fizjologiczne na istoty ludzkie są inne. Alkohol ten, mianowicie nie podnieca, lecz przeciwnie, osłabia. Jeżeli zatem powiedzie się udoskonalić go dostatecznie, to zdoła być może, ograniczyć w znacznej mierze działalność fabrykantów tajnych, rektyfikujących alkohol denaturowany.

Dalej prof. Norris powiada: Zaczynamy dopiero obecnie używać dawnych odpadków naftowych. Chemicy dokonywują prób wydobywania z tych odpadków substancji bardzo tanich i zamienników ich na materiały posiadające znaczną wartość.

Węgiel jest trwałym przykładem wyrobienia setek artykułów z produktów pobocznych przy fabrykacji z niego gazu oświetlającego. Być może, iż nafta zastąpi węgiel pod względem ważności. Już chemicy zdołali wyrobić z nafty ciecz, rozpuszczającą różne materiały pierwszorzędnej znaczenia handlowego, używane do wyrabiania farb i lakierów.

Już obecnie istnieje współzawodnictwo pomiędzy środkami rozpuszczającymi, wyrobianymi z nafty, a środkami takimi, otrzymywanymi drogą naturalną. Chemicy uczą się wyrabia syntetycznie, jedna po drugiej rzeczy, produkowane przez przyrodę. Czasami ta metoda chemiczna jest tańsza, ale czasami też dzieje się odwrotnie, bądź co bądź jednak produkty naturalne usuwane są jeden za drugim i chemicy biorą górę.

A nowy ten przemysł jest tylko jednym na polu rozszerzającym się tak szybko, że nie jesteśmy w możności nastarczyć mu potrzebnych badaczy wykształconych. Pewna poważna organizacja amerykańska — kończy prof. Norris — zawiadomiła mnie niedawno że potrzebuje 240 badaczy i nie wie, gdzie ich dostać.

Słowa te świadczą wymownie, jak gorączkowo pracują Amerykanie i na polu przemysłu chemicznego.

„Luna Park kultury i zdrowia”

Zabawy ludowe w Sowietach

Do jakich pomysłowych tricków ucieka się propaganda bolszewicka, świadczy fakt otwarcia w Czerwonej stolicy „Politycznej strzelnicy”. Niedaleko od centrum miasta założono t. zw. „Luna Park kultury i zdrowia”. W Parku tym dla zabawy urządzono polityczną strzelnicę, t. j. strzelnicę w której strzela się w różne figurki przedstawiające politycznych wrogów Sowietów na terenie międzynarodowym.

Mamy tu więc karykaturalne figurki cara Mikołaja II., króla angielskiego, Mussoliniego i innych. — M. in. są odpowiednio obracane figurki wybitnych mężów stanu krajów sąsia-

dujących z Sowietami. —

Obecnie do tych figur dodano figurę Trockiego. Były dyktator bolszewicki, przedstawiony jest w postaci twórcy państwa bolszewickiego, gdy jednak nabój trafi w figurkę, wnet odslania się teraźniejsze oblicze Trockiego, — to zdrajcy, który sprzedał się dra pieżnikom imperjalistycznym. Figurka ta cieszy się obecnie w moskiewskim „Luna Parku” największą wziętością. Rzecz charakterystyczna, że podczas tej zabawy, gdy w pobliżu nie ma czekistów, słychać uwagi strzelców: A kiedy zobaczymy prawdziwe oblicze Stalina?

JUZ CZAS

Robić zapasy masła na zimę jak co roku Związek Spółdzielni Mleczarskich przyjmuje obstalunki poczynając od 5-ciu klg. i podejmuje się przechowania do zimy.

Związek Spółdzielni
Mleczarskich i Jajczarskich
ODDZIAŁ W ŁOBZI
Al. Kościuszki 29
Tel. 3-12 i 74-40

KRONIKA

KALENDARZYK.

Sroda, 11 sierpnia — Euzebjusza.

TEATRY.

Teatr letni: — „Zastaw się a postaw się”.

WIDOWISKA.

Luna: — „Panienska z baru”
Grand Kino: — „Don Juan w pensjonacie”
Capitol: — „Rosita”
Apollo: — „Gdy mężczyzna kocha”
Palace: — „Ojciec Sergjusz”
Odeon: — „Jedynaczka króla”
Resursa: — „Miłość dziewczyny”
Spółdzielnia: — „Kochanka oficera ochrany”
Oświatowy: „Titanic”
Wodewil: — „Życie i przyszłość kobiety”
Corso: — „Życie i przyszłość kobiety”.

—oO—

Ważności bieżące.

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują apteki:
G. Antoniewicza (Pabjanicka 50), K. Chądzyńskiego (Piotrkowska 164), W. Sokolewicz (Przejazd 19), H. Rembielińskiego (Andrzeja 28), I. Zundelewicz (Piotrkowska 25), M. Kacperkiewicza (Zgierska 54), S. Trawkowskiej (Brzezińska 56). (w)

Przepowiednie astronomiczne.

Astronomowie słynnego obserwatorium amerykańskiego Mount Wilson w Ameryce Północnej odkryli na powierzchni słońca olbrzymie plamy, których aktywność w 80 razy przewyższa dotychczas zaobserwowane plamy.

Astronomowie twierdzą, że kula ziemską podlegnie w dn. 14 sierpnia r. b. bardzo silnym zaburzeniom magnetycznym, a może nawet straszemu upałowi. (a)

Nominacje w sądzie okręgowym w Łodzi.

Dotychczasowy sędzia sądu okręgowego w Łodzi p. Kiszmisz Jan został mianowany wice-prezesem sądu okręgowego w Łodzi.

Dotychczasowi wice-prokuratorzy sądu okręgowego w Łodzi pp. Herman Stefan i Skabiczewski Jan zostali mianowani sędziami tego sądu okręgowego. (w)

Małżeństwa poborowych.

Bez ograniczeń, ale i bez odpowiedzialności władz wojskowych.

W związku z licznymi zapytowaniami władze wojskowe wyjaśniają, że do zawarcia małżeństwa poborowego nie należy mieć żadnego specjalnego zezwolenia od władz. Poborowy przy odbywaniu służby nie korzysta jednak z tego tytułu z danych ulg i skróconej służby, rodzina zaś nie otrzymuje żadnych świadczeń. Szeregowi pełniący służbę, którzy chcą zawrzeć związek małżeński muszą otrzymać specjalne zezwolenie od władz wojskowych.

Nowy rok szkolny.

Wczoraj dowiadujemy kuratorjum okręgu szkolnego w Łodzi otrzymało okólnik z Ministerstwa Wyzn. Relig. i Ośw. Publ., że rozpoczęcie nowego roku szkolnego w szkołach średnich nastąpi w dniu 3 września r. b. (w)

Systematyczna kradzież pieniędzy w „Resursie Rzemieślniczej”

Podrobione klucze w mieszkaniu dozorczyńi domu

Właściciel bufetu w lokalu „Resursy Rzemieślniczej” przy ul. Kilińskiego 123 Stanisław Szymanko zauważył, że od pewnego czasu w jakiś tajemniczy sposób znikają mu pieniądze z mieszkania, pozostawione bądźto w kredensie bądź też w szufladach stolika. Początkowo podejrzewał, iż kradzieży pieniędzy dopuszczają się musi ktoś z jego pracowników, lecz nigdy nie mógł przyłapać złodzieja na gorącym uczynku.

W piątek ubiegłego tygodnia p. Szymanko wyszedł z mieszkania przylegającego do bufetu pozostawiając w mieszkaniu siostrę swą żony, której polecił wysledzić złodzieja. Wychodząc z mieszkania p. Szymanko zamknął drzwi wejściowe na klucz.

W pewnej chwili znajdująca się w mieszkaniu siostra żony Szymanki usłyszała jakieś manipulacje przy zamku drzwi wejściowych. Drzwi się otworzyły, a do mieszkania weszła dozorczyńi tego domu Różalska, która spostrzegłszy obecność szwagierki Szymanki wyrzekła te słowa: „To panienska jeszcze tutaj jest” i natychmiast opuściła mieszkanie.

Dziwne zachowanie się dozorczyńi wydało się podejrzanem szwagierce Szymanki, która o spostrzeżeniu swem powiadomiła swego szwagra oraz kuzyna.

O powyższym odkryciu Szymanko powiadomił VIII kom. P. P., który wydelegował w tajemnicy do mieszkania właściciela bufetu posterunkowego Nowaka. Po naradzie z posterunkowym p. Szymanko opuścił mieszkanie wraz ze wszystkimi domownikami pozostawiając jedynie w mieszkaniu posterun-

kowego Nowaka i brata swej żony, którzy ukryli się pod łóżkiem w oczekiwaniu przybycia złodzieja. Po upływie godziny posterunkowy usłyszał zgrzyt klucza w zamku drzwi wejściowych, które się też otworzyły i do mieszkania weszła dozorczyńi Różalska, która potwierdzając szuflady w kredensie poczęła je pładrować. W jednej z szuflad Różalska znalazła sakiewkę z pieniędzmi, z której zabrała kilkanaście złotych i włożyła je do kieszeni spodnicy, a sakiewkę położyła na miejscu.

Wszystkie te operacje Różalskiej obserwował bacznie posterunkowy Nowak oraz szwagier Szymanki. Po dokonaniu kradzieży Różalska skierowała się do drzwi wejściowych, lecz tu zatrzymał ją posterunkowy Nowak. Złodziejka poczęła się szamotać i usiłowała wyskoczyć przez okno, lecz to jej się nie udało. Przeprowadzona rewizja w mieszkaniu Różalskiej dała wynik nadspodziewany.

W mieszkaniu złodziejki-dozorczyńi znaleziono 7 kluczy podrobionych do mieszkania, kredensu oraz szuflad do bufetu Szymanki. Ponadto znaleziono cały szereg odcisków na mydle od zamków mieszkania Szymanki, na podstawie których miały być podrobione jeszcze inne klucze. Prócz tego w mieszkaniu Różalskiej znaleziono różne rzeczy pochodzące z kradzieży u Szymanki, oraz poprzedniego właściciela bufetu Macielskiego.

Różalską osadzono w areszcie do dyspozycji władz sądowych.

Dalsze dochodzenie w tej sprawie prowadzi VIII kom. P. P. (w)

Wydział aprowizacyjny przy Urzędzie Wojewódzkim

Zakres działania i cele nowej instytucji

Urząd Wojewódzki w Łodzi otrzymał szczegółową instrukcję czynności Oddziału Aproprowizacyjnego.

Stosownie do tej instrukcji, zakres praw Oddziału Aproprowizacyjnego obejmuje nadzór i opinowanie działalności związków komunalnych w tej dziedzinie oraz baczenie, by na terenie miast potrzeby aprowizacyjne znajdowały dostateczną opiekę i pomoc.

Zadania tego urzędu są bardzo szerokie. Dotyczą one: pieczy nad zaopatrzeniem ludności w zboże, mąkę, chleb, mięso i jego przetwory, nabiał, cukier, węgiel i naftę, jakoteż obrotu zbożowego, przemiału i mechanizacji piekarni.

Niezależnie od tego piecza Oddziału Aproprowizacyjnego obejmuje chłodnie, rzeźnie, targowiska, kasy targowe, mleczarnie, pijalnie i t. d.

Wojewódzki organ aprowizacyjny ma również nadzór i współdziałanie w tym zakresie z instytucjami społecznymi i spółdzielczymi. Prócz tego należą doń sprawy walki z lichwą oraz mieszkaniowe, wynikłe z ustawy o ochronie lokatorów.

Oddział Aproprowizacyjny Urzędu Wojewódzkiego udziela również wytycznych w zakresie karania administracyjnego w sprawach aprowizacyjnych i walki z lichwą.

W sprawach z zakresu kompetencji innych wydziałów Urzędu Wojewódzkiego, będących w związku z zagadnieniami aprowizacyjnymi, Oddział Aproprowizacyjny uzgadnia je z interesowanymi resortami.

Kronika policyjna

Straszna zbrodnia matki.

Wczoraj na ulicy Ceglanej na Bałutach na przeciw posesji Nr. 9, jakaś młoda dziewczyna urodziwszy dziecko udusiła je a następnie trupa noworodka poszarpała własnymi rękoma i zaczęła okrwawione ciało zakopywać w ziemi. W trakcie tego straciła przytomność. Kilku przechodniów na ten widok wezwało policję z I komisariatu.

Wezwany lekarz pogotowia po udzieleniu dziewczynie pierwszej pomocy przywiózł ją do przytułku położniczego przy ul. Narutowicza, gdzie przebywa pod stałym dozorem policji. Dzieciobójczynią okazała się Marjana Dębska niewiadomo gdzie zamieszkała. (p)

Podrzutek.

Onegdaj w godzinach popołudniowych mieszkańcy domu przy ul. Narutowicza 47 znaleźli podrzutka płci żeńskiej. Dziecko liczy około półtora roku. Podrzutka oddano do żłóbka miejskiego. Za wyrodną matką policja wszczęła poszukiwania. (w)

WALUTY I DEWIZY.

Belgia	124,05
Londyn	43,235
N. Jork	8,90
Paryż	34,875
Praga	26,3875
Szwajcaria	171,52
Wiedeń	125,57
Włochy	46,63

Tendencja słaba.

Z zagadnień emigracyjnych

Nie do Kanady ani Argentyny -- tylko do Brazylii

Ostatnio Urząd Emigracyjny ograniczył wydawanie emigrantom pozwoleń na wyjazd do Kanady i Argentyny z powodu ciężkich konjunktur gospodarczych panujących w tych krajach.

Skutkiem tego zarządzenia, emigrantów spotkał przykry zawód, gdyż wielu z nich zlikwidowało zupełnie swe mienie w kraju, a nawet wykupiło karty okrętowe. Zdarza się, że emigranci tacy wyjeżdżają samopas do innych krajów zamorskich co jest połączone z większym jeszcze ryzykiem, gdyż w takich wypadkach nie mają ani zapewnionej opieki, ani możliwości nabycia ziemi, ani też możliwości znalezienia pracy.

Ponieważ na terenie Brazylii (Ameryka

Południowa) Towarzystwo Kolonizacyjne w Warszawie (ul. Świętokrzyska nr. 17) rozpoczęło na szeroką skalę zakrojoną akcję kolonizacyjną i gwarantuje kolonistom wszechstronną opiekę. Urząd Emigracyjny w Warszawie, Krakowie, Lwowie, Brześciu, ni-Bugiem i Białymstoku pismo okólne, polecające informowanie wszystkich emigrantów o akcji Towarzystwa Kolonizacyjnego w Brazylii.

W myśl tego polecenia i w związku z ograniczeniem emigracji do Kanady i Argentyny wszyscy ci którzy byli przygotowani do wyjazdu do tych krajów, mogą obecnie swobodnie wyjechać do Brazylii na tereny Towarzystwa Kolonizacyjnego.

Wyjechać tam mogą również wszyscy ci, którzy na wyjazd do Kanady lub Argentyny zostali zdyskwalifikowani, z uwagi na nieodpowiedni stan zdrowia lub niewystarczający stan majątkowy. Polecenie udzielenia informacji o akcji Towarzystwa Kolonizacyjnego odnosi się także do emigrantów wyjeżdżających do Brazylii samopas.

Towarzystwo kolonizacyjne przystępuje narazie do kolonizowania osadnikami polskimi stanu Espirito Santo w Brazylii. Kolonisci otrzymują po przybyciu na miejsce działki ziemi 25 do 50 hektarów. 25 ha. dla rodzin, złożonych z 3-6 osób, 50 ha. dla rodzin ponad 6 osób po niezmiernie niskiej cenie na rozplaty. Pozatem kolonisci zapewnioną mają wszechstronną opiekę, pomoc w zagospodarowaniu, pomoc lekarską (własny lekarz) i t. d. przyczem wszelkie formalności załatwia za nich administracja kolonji. Wszystkie przygotowania na przyjęcie kolonist. są już ukończone i działki wyznaczone. Kolonja nosi nazwę „Agua Blanca” („Orzeł Biały”).

Wyjazd z Warszawy pierwszej partji kolonistów na kolonję „Agua Blanca” nastąpi już około 20 sierpnia r. b., druga partja wyjedzie około 25 września r. b.

Ci więc, którzy wyjeżdżają do Brazylii samopas lub zostali zdyskwalifikowani na wyjazd do Kanady i Argentyny, lub wreszcie nie mogą tam wyjechać z powodu wstrzymania emigracji, winni we własnym interesie zwrócić się do Towarzystwa Kolonizacyjnego, możliwie w najkrótszym czasie, z uwagi na bliski termin wyjazdu partji pierwszej, z którą razem mogliby wyjechać.

PRZEZ RADIO

ŚRODA 14 SIERPNIA 1929 R.

- 11.56 Sygnał czasu z Warsz. Obserwatorium Astronom. hejnał z Wieży Marij. w Krakowie
- 12.05 Muzyka z płyt gramofonowych.
- 12.50 Wiad. z P. W. K. w Pozn.
- 13.00. Kom. meteor. kom. przygodne.
- 15.40. Kom. gospod.
- 16.15 Kom. harcerski.
- 16.30 Muzyka z płyt gramofonowych.
- 17.15 Z podróży sprawozdawcy radiowego Felieton uzdrowiskowy p. t. „U Nałęczowskiego źródła „Miłości” — p. T. Strzetelski.
- 17.25 „Skrzynka pocztowa” — korespondencję bieżącą omówi dr. Marjan Stępowski.
- 17.50 Ostatnie nowiny z Wystawy (Transmisja z Poznania). Transmisja na wszystkie polskie stacje.
- 19.00 Rozmaitości.
- 19.25 Komunikaty: rolniczy i meteorologiczny, oraz „skrzynka pocztowa rolnicza” — korespondencja bieżąca — inż. Wacław Tarkowski.
- 19.56 Sygnał czasu z Warszawskiego Obserwatorium Astronomicznego, odczytanie programu na dzień następnny.
- 20.05 Odczyt z Krakowa.
- 20.30 Koncert solistów. W przerwie komunikat teatrów Miejskich.
- 21.30 Słuchowisko z Poznania.
- 22.15 Komunikat meteorologiczny.
- 22.20 Komunikaty: policyjny, sportowy, nad program.
- 22.45 Muzyka taneczna z Krakowa

WARSZAWSKA GIEŁDA OFICJALNA

Papery procentowe		Wart. nom.	Transakcje w złotych Dnia 13 VII	Fabryk cukru		Wart. nom.	Transakcje w złotych Dnia 13 VII
8 pr. L. Z. B. Gosp. Kraj	100	zł.	94.00	Chodorów	100	zł.	
5 pr. Ob. kom. B.G. Kraj	100	zł.	94.00	Ciechanów	40	"	
8 pr. L. Z. Pań. Ban. Rol.	100	zł.	94.00	Czersk	10	"	
pr. Poż. Konwersyjna	100	zł.	67.00	Częstocice	100	"	
10 pr. Konw. Poż. Kolej.	100	zł.	60.00	Gosławice	10	"	
5 pr. Poż. Dol. 1919-1920 r.	100	dol.	92.00	Michałów	10	"	
5 pr. Poż. Kolejowa	100	fr.	50.00	Warsz. T. Fabr. cukr.	10	"	
5 pr. Poż. Prem. Serja II z 1928	5	dol.	65.50	Fabryk cementu			
Listy Zastawne				Firley	50	zł.	51,50
4 pr. Tow. Kred. Ziemska	100	zł.	42.25	Łazy	10	"	
4 1/2 pr. " " "	100	"	46.25	Wysoka	100	"	
8 pr. " " "	100	"	75.25	Kopalni i zakładów hutniczych			
4 1/2 pr. listy zast. Łodzi	100	"	44.25	Warsz. T. Kop. Węg.	100	zł.	
4 pr. " " " Warsz.	100	"	63.75	Naftowa			
8 pr. listy zast. Łodzi	100	"	58.25	Polska Nafta	5	zł.	
Obligacje				Standart-Nobel	50	"	
4 1/2 pr. Poż. Konwersyjna m. Warsz. z 1925 r.	100	zł.		Fabryk Metlowych			
5 1/2 pr. Poż. Konwersyjna m. Warsz. z 1926 r.	100	"		Cegielski	50	zł.	31,50
6 pr. Poż. Konwersyjna m. Warsz. z 1926 r.	100	"		Lilpop	25	"	22,75
Akcje				Modrzejów	50	"	
Bankowe				Norbliń	100	"	
Dyskontowy	100	zł.		Orthwein	25	"	
Handlowy	100	"	166.00	Ostrówiec Ser. Bl.	50	zł.	83,00
Polski	100	"		Parowóz	25	"	
Pol. rzem. we Lwowie	100	"		Pocisk	25	"	
Zachodni	25	"		Rohn	25	"	
Zw. Sp. Zarob.	100	"	78.50	Rudzi	50	"	
Chemiczne				Starachowice	50	"	26,55
Cerata	50	zł.		Ursus	15	"	
Sole potasowe	25	"		Zieleniewski	100	"	
Grodziski	50	"		Fabryk Wyr. Włók			
Kijewski Scholtze	100	"		Zawiercie	30	zł.	
Puls	10	"		Lyrardów			
Spieß	100	"		Przedsięb. Handlov.			
Sirem	12.50	"		Borkowski	25	zł.	
Elektryczne				Jabłkowski	10	"	
Elektr. Dąbrów	50	zł.		Syndykat Rol. Warsz.	20	"	
Elektryczność	100	"		Spożywcze			
Pol. low. Elek. P. T. E.	30	"		Haberbusch	100	zł.	
Boon boveri	100	"		Herbata-Szumilin	25	"	
Grupa	10	"		Spirvtus	40	"	
Kabel	10	"		Przedsiębiorstw różn.			
Sila i Swiatlo II em	50	"		Zegluga	105	zł.	
				Bristol	665	"	
				Majewski i S-ka	35	"	
				Lombard	100	"	
				Pustelnik	50	"	

Od 7 do 19 września 1929 r.

IX TARGI WSCHODNIE

WE LWOWIE

Ostateczny termin zgłoszeń upływa dla wystawców z dniem 20. sierpnia 1929 roku. Srońzione zamówienia stoisk nie będą mogły być uwzględnione. — Wyjaśnień udziela i zgłoszenia przyjmuje: Biuro Targów Wschodnich we Lwowie, Plac Wystawowy. — Telefon Nr. 9-64.

MAKULATURA

(gazety do obwijania)

sprzedaje

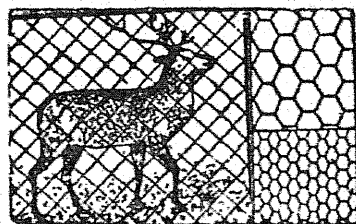
adm. „Rozwoju” Al, Kościuszki 41

SZKŁO OKIENNE

ornamentowe, surowe, matowe, oraz szklenie budowli, diamenty do rznienia szkła poleca po cenach niskich

J. Olejniczak, Główna 14.

UWAGA, Szkła inspektowe w wielkim wyborze



Wolfgang Parkany, Plecionki Tkaniny

Gazy miedz. do filtrów „Rabitz” do robót betonowych

we wszystkich metalach wyrabia i poleca

Wolfgang JUNG

ŁÓDŹ, Wólczajska 151
telef. 28-97.

Robne ogłoszenia

Kupno i sprzedaż

a raty i za gotówkę
Cała Łódź, wie, że najlepiej kupuje się meble tylko w zakładzie tapicerskim B-ci Gabałów Nawrot № 8. Otomany, tapczany fotele, krzesła, kredensy, garderoby stoły, oraz przyjmujemy wszelkie zamówienia, wykonanie solidne. Na raty — za gotówkę. 4253

lac frontowy, 38x80 łok. ci, przy ul. Brzezińskiej 133, sprzedam za przystępną cenę. Wiadomość Wólczajska 79 m. 17, od 2 po poł. 8730-2

Maszyna do szycia mało używana do sprzedania, Zamenhoffa 1 m. 4 8732-3

SZEWCY!

Skóry i dodatki

najkorzystniej kupić można w spółce przy cechu
Piotrkowska 79

Dr. St. Biberjał

Moniuszki 11 Tel. 82-22
Choroby skórne i weneryczne
Przyjmuje od 8-10 r, i od 5-8 w

Instrumenty muzyczne

najtaniej sprzedaje pracownia instrum. muzycz.

Feliksa BONIEWICZA

ŁÓDŹ, ul. Targowa 38

Dla szkół, nauczycieli i uczni ustępstwa.

Baczność!

Wykonuję garnitury 50 zł palt 45 zł. własne dodatki robota pierwszorzędna

KRAWIEC KAMINSKI

Napiórkowskie 5
front II piętro

SKLEP

Kazimierz Zielenko
AL. KOŚCIUSZKI 37

poleca: pończochy jedwabne, fildecos, skarpetki męskie, pończochy, dziecięce reformy, rękawiczki. Ceny bardzo przystępne, oraz przyjmuje pończochy do reperacji.

Na raty tanio!
Najdogodniejsze warunki

pierwszorzędne palt damskie, męskie, obuwie oraz wszelkie towary manufakturowe, galanteryjne poleca firma „KREDYT” NA WROT 15 I piętro front 7930-0

Starszy felczer

J. Bregman

powrócił

KIELMA 28

Zagubione dokumenty

wczarek Władysław zagubił książkę Kasy Chorych wydaną w Łodzi. 8724-3

Zgubiono w dniu 8-go sierpnia r. b. portfel zawierający, dwa weksle 1. zł. 100 — płatny 15/10 1929 r. w Łodzi wystawienia B. Ton. 2. zł. 175 — płatny 15/2 1930 r. w Łodzi wystawienia Sz. Frankiel, oraz metrykę córki i pokwitowanie gospodarza domu p. Pałatka na komorne z jednoczesnym zrzeczeniem się korzystania z eksmisji. Weksle zostały unieważnione, pozostałe dokumenty upraszam znalazcę oddać za wynagrodzeniem zł. 50 — do restauracji „Royal” Zawadzka 5 Abram Janenbaum. 8734-1

Ogłoszenia Fuchs'a to mur

który oprzeć się może najbardziej zachwiana firma; nie upadnie nigdy, skoro tylko się zwróci o radę reklamową do

Akwizycji ogłoszeń

FUCHS

Piotrkowska 50, tel. 21-36

CENA OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 30 gr, w tekście 30 gr. za tekstem 25 gr.; zwyczajne 14 gr.; nekrologi 30 gr. komunikaty 25 gr. za wiersz nieliniowy lub jego miejsce. Robne ogłoszenia bezterminowe 10 gr. za wyraz duże litery 50 gr.; najmniejsze ogłoszenie 1-2. Ogłoszenia zamiejscowe 50 proc. drożej, zagr. 100 roc. Stronica przed tekstem i w tekście podzielona na 3 łamy, za tekstem na 5 łamów. Artykuły bez oznaczenia honorarium uważa redakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmuje się do g. 7-ej po 7-ej 50 pr. drożej. Za terminowe wydruki ogłoszeń zwraca się do wydawcy. Każda nowa podwyżka chwiaz. przedtem przyjęte ogłoszenie bez uprzedniego zawiadomienia. Rozwój można zamawiać w Zgierzu u p. Lacha, w Pabjanicach u p. Zatorskiego ul. Zamkowa.